

Kontrowersje po wyroku w sprawie śmierci Floyda

22 kwietnia 2021

Ława przysięgłych sądu w Minneapolis uznała winnym byłego policjanta Dereka Chauvina, mającego odpowiadać za śmierć George'a Floyda. Przy okazji wyroku nie obyło się jednak bez kontrowersji. Obrona Chauvina twierdzi, że proces dowodowy był niesprawiedliwy, natomiast eksperci zwracają uwagę na z góry ustalony werdykt w tej sprawie.



Członkowie rady przysięgłych doszli do porozumienia w ciągu dwóch dni, a dokładniej dziesięciu godzin. Uznali oni, że Chauvin w dniu 25 maja ubiegłego roku dopuścił się trzech niezgodnych z prawem czynów. Tym samym grozi mu do 40 lat więzienia za morderstwo drugiego stopnia, do 25 lat za morderstwo trzeciego stopnia i do 10 lat za nieumyślne spowodowanie śmierci.

Kara może zostać skumulowana, bo w sprawie każdego z wymienionych wyżej zarzutów toczy się oddzielne postępowanie. Teraz wszystko zależy od sędziego Petera Cahillego, który ma zdecydować o wymiarze kary w ciągu najbliższych ośmiu tygodni.

Decyzja ławy przysięgłych została przyjęta z entuzjazmem przez skrajną lewicę i aktywistów ruchu „Black Lives Matter”. Do rodziny Floyda zadzwonił zaś amerykański prezydent Joe Biden. Jego zdaniem werdykt jest „wielkim krokiem naprzód”, dlatego będzie pomocny w zwalczaniu „systemowego rasizmu” w Stanach Zjednoczonych.

Radości po wyroku nie podziela oczywiście obrona Chauvina. Adwokaci byłego policjanta zamierzają wykorzystać zwłaszcza wypowiedzi demokratycznej kongresman Maxine Waters. Wzywała

ona bowiem do demonstracji i „bardziej konfrontacyjnych działań” pod sądem w Minneapolis, co mogło być formą nacisku na wymiar sprawiedliwości. W przeprowadzeniu procesu nie pomagały też sugestie, że po nieskazaniu byłego policjanta „miasto zapłonie”.

Zespół obrońców Chauvina zwraca również uwagę na szereg innych czynników. Przedprocesowy rozgłos i brak zmiany miejsca rozpraw nie gwarantowały prawa do sprawiedliwego procesu. Podobnie zresztą jak obejrzenie przez ławę przysięgłych taśmy z interwencji z maja ubiegłego roku, gdy nie była ona jeszcze zakwalifikowana jako dowód w sprawie.

Wątpliwości odnośnie procesu mają liczni prawnicy. Chociażby w trakcie wtorkowej dyskusji w telewizji FOX News twierdzili oni, że postępowanie toczyło się z góry ustalonym werdyktem. Z powodu rozgłosu towarzyszącego sprawie, Chauvin mógł więc liczyć w najlepszym wypadku tylko na zawieszenie ławy przysięgłych. Dodatkowo wyrok można było przewidzieć już po ugodzie miasta z rodziną Floyda, czyli wypłaceniu jej 27 milionów dolarów jeszcze przed rozpoczęciem procesu.

Na podstawie: Foxnews.com, Newsmax.com

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)